

Kryzys instytucji celibatu księży rzymskokatolickich wszedł w nową fazę. Tak bez żadnej przesady określić można wpływ niedawnych decyzji Rady Duszpasterskiej Kościoła w Holandii na toczącą się wokół zasady bezienności dyskusję w światowym katolicyzmie.

Z Watykanu
pisze
Ignacy Krasicki

KRYZYS



Co nastąpi dalej?

Foto — A. Wach

Przypomnijmy najpierw pewne fakty. Oto na plenarnym posiedzeniu Rady Duszpasterskiej Kościoła katolickiego w Holandii uchwalono niemal jednomyślnie rezolucję, zalecając episkopatowi tego kraju anulowanie zasady celibatu kapłanów katolickich, dopuszczenie do stanu duchownego ludzi żonatych oraz niezawieszanie w czynnościach duszpasterskich księży pragnących się ożenić. Kuria rzymska, od dawna zanępkowana sytuacją powstającą w łonie holenderskiego katolicyzmu, postanowiła działać, zanim jeszcze rozpoczęła się sesja rady. Przewidując więc niekorzystny dla siebie obrót rzeczy, Watykan zabronił pronuncjuszowi papieskiemu w Holandii, arcybiskupowi Felliniemu, uczestniczenia w tych obradach. Wywołało to prawdziwy skandal. W pierwszym dniu posiedzenia rady, przewodniczący episkopatu holenderskiego, kard. Alfink, złożył oświadczenie, z którego wynikało, że represje kurialne nie powstrzymają w Holandii ani biskupów, ani kleru, ani wiernych od realizacji reform wewnętrznych kościelnych.

Decyzje holenderskiej Rady Duszpasterskiej oraz oświadczenie kard. Alfinka wywołały oficjalną reakcję Stolicy Apostolskiej. W Watykanie ogłoszono, że uchwały te nie posiadają mocy wiążącej ze względu na znane stanowisko Kościoła katolickiego i jego władz w kwestii bezwzględności utrzymania zasady bezienności księży.

Tym samym spor między kuria rzymską a Kościołem holenderskim i jego hierarchią, toczący się od dość dawna w wielu dziedzinach życia wewnątrzkościelnego, przeniósł się na problem tak delikatny, jak kwestia celibatu.

Na marginesie tego incydentu można poczynić dalsze uwagi. Pierwsza i najważniejsza — o której wspomnieliśmy na wstępie — to fakt, iż kontrowersja kościelna wokół celibatu weszła w nową fazę. Chodzi o przypadku holenderskim już bowiem nie tylko o postulat odosobnionych w swej opinii ekstremistów, lecz o uchwały, podjęte przez autorytatywne i kolektywne ciała kościelne, w którym znajdują się także hierarchia Kościoła holenderskiego jako całość.

Druga, nie mniej ważna konsekwencja wydarzenia holenderskiego, dotyczy trudnej i ważnej kwestii autorytetu papieskiego. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że właśnie obecny papież Paweł VI od czasu II Soboru Watykańskiego, poprzez synody biskupów lat 1967 i 1969, aż do ostatnich tygodni czy dni — kategorycznie przeciwstawiał się jakiejkolwiek próbie rozluźnienia wymogu bezienności księży.

To stanowisko papieża narażało go już dawniej na publiczną krytykę ze strony tych kół kościelnych, które — jak na przykład przedstawiciele Kościoła misyjnego — dopatrują się w zasadzie celibatu głównej przeszkodzie naboru nowych księży.

Były to jednak głosy krytyki indywidualnej lub, jak wspomnieliśmy, płynące od ekstremistów w rodzaju księży „solidarnych” czyli kontestatorów. INACZĘJ OCENIC TRZEBA DECYZJE HOLENDERSKIEJ RADY DUSZPASTERKIEJ: WŁASNIE DLATEGO, ŻE PODJĘTE PRZEZ AUTORYTATYWNY KOLEKTYW KOŚCIELNY CAŁEGO KRAJU STANOWIA W SWOJ WYMOWIE OBIEKTYWNEJ JAKBY WYZWANIE, RZUCONE PAPIEŻOWI I WATYKANOWI.

CELIBATU

Niewątpliwie lata 1970—1971 przyniosą dalsze zaostrzenie polemik wewnątrzkościelnych, toczących się wokół instytucji celibatu księży katolickich. Pamiętajmy, że jesienią ub. roku podczas obrad Synodu Biskupów w Rzymie zgłoszono wniosek, by kolejne, III plenarne zebranie Synodu poświęcone było omówieniu całokształtu problematyki roli księdza w życiu współczesnym ze szczególnym uwzględnieniem sprawy jeżeli nie wręcz zniesienia, to w każdym razie znacznego złagodzenia wymogu celibatu. Także obradujący równoległe do Synodu II zjazd księży „solidarnych” wytyczył jako jedno z głównych zadań „kontestacji” katolickiej likwidację celibatu w ciągu okresu możliwie szybkiego.

Wszystko to zapowiada, oczywiście, nasilenie dyskusji wewnątrzkościelnej i spotęgowanie krytyki, skierowanej przeciwko zasadzie bezienności księży w Kościele rzymskokatolickim.

I WRESZCIE UWAGA KOŃCOWA: KWESTIA ADAPTACJI CELIBATU DO DUCHA I WYMOGÓW CZASÓW DZISIEJSZYCH NIE STANOWI ZAGADNIENIA SAMEGO DLA SIEBIE. Zarówno II Sobór Watykański, jak i okres późniejszy uodwadniają w całej rozciągłości, że dyskusja tocząca się wokół zasady bezienności księży stanowi ważny rozdział, lecz tylko jeden z wielu aspektów trudności wewnątrzkościelnych, przeżywanych obecnie przez Kościół.

SPRZEŻENIE TEGO PROBLEMU Z TYŁOMI INNYMI ZAGADNIENIAMI, NURTUJĄCYMI DZIS OPINIĘ KATOLICKĄ, STANOWI ZJAWISKO SOCJOLOGICZNE PASJONUJĄCE, A POLITYCZNIE PŁODNE W LICZNE WAŻNE KONSEKWENCJE.

Są to już jednak inne sprawy.

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

ZBRODNI, SEX CZY INTERES...

Na świecie utarło się mniemanie, że kraje skandynawskie zwłaszcza zaś Dania i Szwecja przodują pod względem ewolucji, a właściwie dzisiaj można już mówić o rewolucji obyczajów, zmian przyjętych i zaakceptowanych przez cywilizowane społeczeństwa norm obyczajowych. W Skandynawii wychowanie seksualne dzieci stosuje się od najmłodszych lat, istnieje duża swoboda seksualna, ostatnio coraz szerzej rozwija się ruch wieloosobowych małżeństw czy seksualnych wspólnot, torzą się w prasie skandynawskiej dyskusje na temat roli kobiety we współczesnym świecie, przy czym podnosi się w tych dyskusjach, a i stosuje się w praktyce, prawo kobiety do pełnego równouprawnienia, ba przyznaje się jej nawet większe walory niż mężczyźnie w dziedzinie pracy zawodowej.

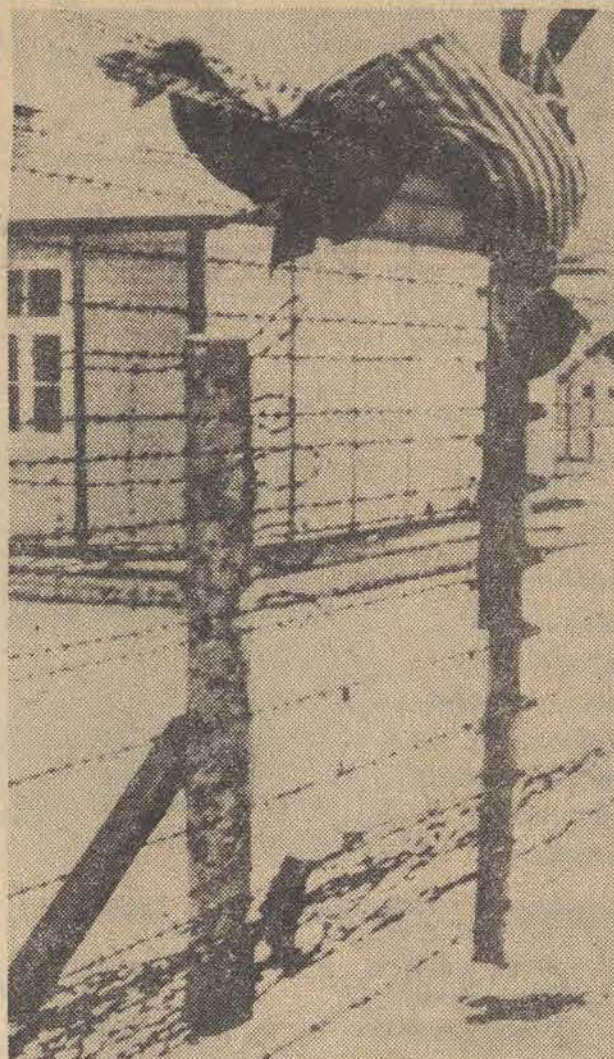
CO PIERWOTNE I CO WTORNE

Jest rzeczą oczywistą, że wiele z tych poczynań ma istotnie pionierski charakter, stanowią jakieś poszukiwanie nowych norm moralności i etyki, wynikających z coraz szybszego tempa zeświecczenia życia, zaniku norm religijnych.

Oczywiście trzeba dostrzegać, że rozliczne, mniej lub więcej udane eksperymenty w dziedzinie obyczajowości są w Danii i Szwecji możliwe dzięki bogactwu tych państw i wysokiemu standardowi życia ludności. System ubezpieczeń i ustawodawstwa zapewnia młodej kobiecie z nieślubnym dzieckiem możliwość pracy, zarobkowania i wychowywania dziecka, poziom zarobków daje kobiecie większą niezależność od mężczyzny, pozwala więc wyegzekwować rzeczywiste równouprawnienie, dochodzi zresztą do tego, że jeżeli w małżeństwie kobieta jest stroną lepiej zarabiającą, mąż, nie pracując i troszczy się o dzieci i dom.

W ostatnich latach Danii i Szwecji są jednak znane nie tylko z poszukiwań nowych form obyczajowych, są także znane z rozwoju na niebywałą skalę przemysłu pornograficznego. Jest rzeczą dyskusyjną co jest zjawiskiem pierwotnym, a co wtórnym, czy co-

(Dalszy ciąg na str. 4)



JUŻ 7,5 MILIONA OSÓB ZWIEDZIŁO DAWNY OBOZ KONCENTRACYJNY W OŚWIECIMIU 31 STYCZNIA — W ZWIĄZKU Z 25 ROCZNICĄ JEGO OSWOBODZENIA — PRZYBĘDĄ TAM NOWI PIELGRZYMI. ALE TO, CO ZASTANĄ TAM, JEST TYLKO POŁOWICZNA PRAWDA O TYM NAJWIĘKSZYM KOMBINACIE ŚMIERCI. ZOBACZĄ ONI BOWIEM OBOZ W TAKIM KSZTAŁCIE, W JAKIM UFORMOWANY ZOSTAŁ W CIĄGU 5 LAT SWEGO ISTNIENIA, A JAK WYGLĄDAŁ ON W SWOICH POCZĄTKACH? JAK ZYLI, A RACZEJ: JAK UMIERALI TAM WTEDY LUDZIE? O TYCH DRAMATYCZNYCH SPRAWACH OPOWIADA KILKU ŁODZIAN — PIERWSZYCH WIĘZNIÓW OŚWIECIMIA.

WSPOMINA ZENON WOJCIECHOWSKI Nr OBOZOWY 320:

„Do Oświęcimia przyjechaliśmy z pierwszym transportem Polaków (tzw. „transportem tarnowskim”). Było nas razem 738 więźniów, w tym wielu łodzian, a wśród nich J. BŁASIŃSKI (nr oboz. 460), Z. BENIKAS (nr 145), J. RĄCZKA (nr 459), J. PŁACHTA (nr 738) i inni.

Przybyliśmy tam 13 czerwca roku 1940 — kilka dni po założeniu obozu. Na miejscu — oprócz załogi SS-mańskiej — zastaliśmy już 30 więźniów z obozu Sachsenhausen. Byli to Niemcy-kryminaliści (tzw. „zielone winkle”) specjalnie przeszkoleni do pełnienia różnych funkcji w obozach koncentracyjnych. Przewodzą im osławiony Eryk Grunke, Bernard Bonitz oraz renegat Bruno Brodniewicz.

Cały obóz składał się wówczas z jednego 3-piętrowego budynku, w którym zamieszkiwano 750 więźniów. Zostawiono nam ubrania (bo pasiaków nie było jeszcze wówczas) i zagnano do prac budowlanych pod przyszły obóz — tej największej kazi narodów całej Europy, w której zginęło 5 milionów ludzi.

Zaczęliśmy dawne koszar kawateryjskie, składające się z przetrwałych z barterowych budynków, adaptować na cele obozowe i otaczać je drutami. Pracowaliśmy — popędzani kijami kanów w strasznych warunkach, a mieszkałszy w warunkach nie mniej okropnych, nie było wówczas ani wody, ani żadnych urządzeń sanitarnych, ani prądu.

Pierwsza, który zbuntował się i zbiegł (w tajemniczych zresztą okolicznościach) był WIEJOWSKI (nr 323). Spotkały nas za okrutne represje. Musieliśmy stać przez 24 godzin między blokami podczas linowego upału bez wody bez jedzenia, bez snu. Tych którzy padali — wycieńczenia dobiłi kapowie i SS-mani.

W sierpniu podejrzany o chęć ucieczki kolejarz nasz SZAFRANIEC został zaprowadzony na plac apelowy i na oczach wszystkich więźniów rozciągnięty na specjalnym koźle, gdzie otrzymał sto kilkadziesiąt uderzeń bykowcami. Biło go na zmianę czterech SS-manów, a wśród nich raportführer Palitsch, przy czym delikwent sam musiał głośno liczyć otrzymane razy. Szafrańiec zachowywał się jak bohater. Nie krzyknął ani razu. Ale na każdym uderzeniu, jakie padało na niego przez szeregi nasze przebiegał śmiech, stumion lek...

Pamiętam również pierwszą wigilię obozową: pod choinką zamiast podarunków leżały stosy trupów naszych pomordowanych kolegów...

Kilkanaście dni po tej dramatycznej wigili, 6 stycznia roku 1941 przybył do Oświęcimia pierwszy transport łubelski. Wraz z nim przyjechał również dr JAN PAKOWSKI (nr 8633) który opowiada: — Po wylądowaniu, a raczej po brutalnym wyrzuceniu wię-

ŁODZIANIE W OŚWIECIMIU

niów z wagonów na bocznicę oświęcimskiej spędzono nas na plac apelowy gdzie władze obozowe przywitały nas zrodnie z uświeconym rytuałem Pierwszym którego wzmocnił” był mężczyzna w średnim wieku w mundurze leśnika. Prawdopodobnie „gosnodarzy” zdenerwował polski orzełek na jego czapce. Boś że wyciągnęte z szeregu skatowano do nieczystości.

Kilka godzin później kiedy kijami i kolbami wędzono nas do łazi, byłem świadkiem jeszcze okrutniejszego bestialstwa hitlerowskich „kulturtraegerów”. Rzucili się na młodego księdza w sutannie, postawili go przy piecu no czym jeden ze zbirów odebrał innemu więźniowi wielki bochen wyschniętego wielkiego chleba, kazał księdzu chleb ten pocałować a potem tak długo walił nim po głowie delikwenta aż nieszczęśliwie zalany krwią z kompletnie zmieształoną twarzą, runął martwy na ziemię. Któryś z więźniów krzyknął z przerażenia. Wówczas SS-man wyciągnął go z naszej gromady i wyrowadził z budynku. Po chwili — trzymając w rekach rewolwer — powrócił i oświadczył: „Był to najgroźniejszy bandyta polski, który nie powinien chodzić no tej ziemi!”

Był to mord pojedynczy. Wkrótce potem byłem świadkiem mordów masowych. W sierpniu roku 1941 wezwano nas lekarzy i pielęgniarzy na blok XI gdzie strzaliśmy w twł głowy zabito ponad 500 jeńców radzieckich przeważnie „politruków”. Umazani we krwi wynosiliśmy ich twłoki do krematorium, ażeby układać je tam, niby sęgi drzewa...

Pierwszy transport więźniów łódzkich przyjechał do Oświęcimia 11 stycznia 1941 r.

— W transporcie tym — wspomina po latach ROMAN ROLI (nr 9441) — było nas około 50, a wśród nich B. BARTOSZEWICZ CZ. KAMINSKI, M. SMYL, prof. WEDRYCHOWSKI tramwajarz JAN-KOWSKI, SZEWCZYK i inni.

Do skatowanych i zmaltretowanych więźniów przemówił na placu apelowym komendant obozu Fritz a tłumaczył obozowy więzień BAWOROWSKI przekładając jego słowa: „Włście stąd jest tylko jedno — przez komin krematorium! Dla nas Niemców wy Polacy, nie jesteście ludźmi, a tylko kupa gnoju. Z urzędziwa radością przepuścimy was wszystkich przez rusztą pieców krematoryjnych. Pozdychacie tu jak osy!”

Po tym przemówieniu SS-mani wybrali kilkunastu z nas i spędzili kijami przed blok XXVIII, blok szpitalny w „krzynkach, przypominający koryta do parzenia świń po uboju, leżało no trzech

(Dalszy ciąg na str. 4)

Parada Gwiazd

Andrzej Józwiak

Wzwiązku z chorobą dwóch członków zespołu TRUBADURZY organizatorzy przesunęli termin ich występów w Filharmonii Łódzkiej na 4 i 5 lutego (godz. 17 i 20). Sprzedane bilety zachowują ważność — z 21 stycznia na 4 lutego, a z 22 stycznia na 5 lutego. Wszyscy więc spotykamy się 4 i 5 II na kolejnej „Paradzie Gwiazd”. Bilety są jeszcze do nabycia w kasie Filharmonii Łódzkiej i w Domu Kultury, Piotrkowska 282. Przypominam o terminowym nadsyłaniu tekstów piosenek o tematyce związanej z naszym miastem na organizowany przez „DZIENNIK ŁÓDZKI” Stowarzyszenie Wszechstronnej Muzyki Rytmicznej pn. ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY i ŁÓDZKI OSRODEK TELEWIZYJNY konkurs pod nazwą „Tekst piosenki o Łodzi”. Muzykę skomponują „Trubadurzy”, którzy zobowiązują się lansować przebieg Łodzi na estradach całej Polski oraz w radio i TV.

THE MARMALADE W POLSCE

Znakomity angielski zespół „The Marmalade” występuje w składzie Alan Whitehead, Graham Knight, Patrick Fairley, Dean Ford i Junior Campbell.

Kariera zespołu zaczęła się w roku 1968 dzięki powodzeniu pierwszego nagrania orzebroju „Loving Things”. Do europejskiej czołówki zespół jest zaliczany od stycznia 1969 r., kiedy to nagrał popularny i u nas przebieg Lennona i Me Cartneya „Ob-La-Di, Ob-La-Da”, który znalazł się na pierwszym miejscu listy przebojów, a po wielu tygodniach ustąpił na liście miejsca innemu przebojowi tej grupy pod tytułem „Wait for me Marianne”. Zespół odbył tournée koncertowe po NRF, Szwecji, Danii, Belgii, Holandii i Finlandii występując z Gene Pitney'em.

W dniach 9 i 10 lutego br., na zaproszenie Polskiej Federacji Jazzowej, „The Marmalade” wystąpią w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Po występach w W-wie, zespół planuje nagranie trzeciego long-playa, oraz wyjazd na koncerty do Nowej Zelandii.

REWIA PRZEBOJÓW W FILHARMONII. Prawdziwą rewie gwiazd polskiej piosenki i estrady zobaczymy w sali Filharmonii Łódzkiej w dniach 3 lutego br. (niedziela), 11. II. (środa) i 12. II. (czwartek). Początek imprez: godz. 17 i 20. Udział wezmą popularni soliści estrady, radi, i telewizji DANUTA RINN i BOGDAN CZYZEWSKI; laureat festiwalu w Soczi 1969 (ZSRR), Kolobrzeg 1969 — WALEMAR KOCON; znana z programów radiowych i telewizyjnych „Z dywanikiem”, „Podwieczorek przy mikrofonie” itd. — JANINA JAROSZYŃSKA; uczestniczka Festiwalu Piosenki w Opolu — ALICJA EKSZTAJN oraz SIOSTRY BARTYS (d. „Kefirki” z Czerwono-Czarnych) i 10-osobowa orkiestra KANON-RYTM. W dniach imprez w foyer Filharmonii zorganizowany zostanie kiermasz książki współczesnej o tematyce politycznej oraz stoisko płyt gramofonowych. Organizatorzy: STOWARZYSZENIE ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY i ZARZĄD ŁÓDZKI ZMS przygotowali ciekawy konkurs z nagrodami pn. „Tematy dnia” związany tematycznie z uroczystością przygotowawanymi w całym naszym kraju obchodami 100 rocznicy urodzin Włodzimierza Leninia oraz z aktualnościami łódzkimi, oraz rozwojem gospodarczo-kulturalnym naszego miasta w mironym 25-leciu.

Gośćmi honorowymi powyższych imprez, obok przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych naszego miasta, będą delegaci na Łódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą ZMS. Niewielką ilość biletów przeznaczonych do sprzedaży, sympatycy piosenki i współczesnej muzyki rytmicznej będą mogli nabyć w przedsprzedaży prowadzonej przez kasę Filharmonii Łódzkiej (Narutowicza 20) i w Domu Kultury im. Dzierżyńskiego (Ul. Piotrkowska 282).

GRUPA SKIFFLOWA NO TO CO I PIOTR JANCZEWSKI nadesłali z USA i Kanady na adres „Panoramy DE” życzenia noworoczne dla łódzkich miłośników muzyki jazzowej. Jak wynika z listu, występy NO TO CO cieszą się z oceanem ogromnym powodzeniem. W drodze powrotnej do kraju zespół ten da kilka koncertów w Londynie.



THE MARMALADE

Krzyżówka

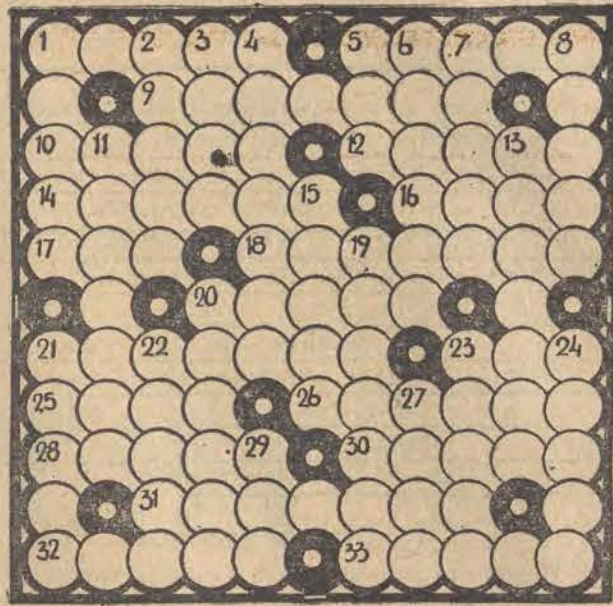
Redaguje Klub Szaradzystów ŁDK

POZIOMO: 1. Statek rybacki. 5. Przyrząd oświetleniowy. 9. Srodek uspokajający i nasenny. 10. Miasto w pd. Indiach. 12. Pniak. 14. Przystań Noego. 16. Syn Szarej Włczyicy. 17. Cyrk lodowcowy. 18. Miłośnik domowych pieleszy. 20. Metal ziem rzadkich. 21. Forma zależności ludności rol niczej w dawnym Rzymie. 23. Szpik. 25. Holduje rzeczom nowym. 26. Szata duchownych protestanckich. 28. Korok na drodze. 30. Ryż z baranina. 31. Kanapa. 32. Chrzaszcz maty, lecz drapieżny. 33. Rzeka i miasto w Estonii.

PIONOWO: 1. Rodzaj udzian ka damskiego. 2. Dawna srebr na moneta. 3. Lewy dopływ Fuldy w Niemczech. 4. Post muzulmański. 5. Brzeg żagla. 6. Rzeka upadająca do Morza Zapięto, 7. Ofiara Charlotty Corday 8. Jedna z najjaśniejszych gwiazd. 11. Zasila

Ebro z lewej strony. 23. Specjalne pełnomocnictwo handlowe. 15. Pomidor. 19. Przyładek w Grecji. 20. Dzień z piosenki J. Stępowskiego. 21. Lowny ptak błotny. 22. Kwiat czczony w starożytności. 23. Dawna moneta. 24. Koleżanka wrony. 27. Podłoga łożoskoczka. 29. Od stycznia do stycznia. Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres „DL” w terminie 7-dniowym z zaznaczeniem na kopertach „Krzyżówka”.

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dnia 3. I. br. wylosowali:
A. OSUCHOWSKI — Wrocław, ul. Jedności Narodowej 12. K. POKRYWIECKA, Łódź, ul. Złoterska 30. E. OSTREGA, Pabianice, ul. Gen. Żukowa 70. A. GOSZUCH, Łódź, ul. Ossowskiego 8. R. SATKIEWICZ, Łódź, ul. Traktorowa 78.



WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW HOROSKOPU PROSIMY O TRAKTOWANIE GO Z LEKKIM PRZYMRUŻENIEM OKA, JAKO MIŁĄ ROZRYWKĘ NIEDZIELNĄ.

HOROSKOP

BARAN (ur. 21. III—18. IV). Trochę krucho z forsą i to nie wpłynie dobrze na Twój nastrój w tym tygodniu. Czwartek najlepszym dniem, a STRZELEC najlepszym znakiem.

BYK (ur. 19. IV—20. V). Miła sercu Twemu osoba, będzie niezadowolona z jakiegos Twojego postępk. A więc uważaj! Rady szukaj u osób znaku WODNIKA.

BLIŹNIĘTA (ur. 21. V—20. VI) Nie bierz sobie zbyt do serca słów, które dojdą do Ciebie okólną drogą na Twój własny temat. Środa — dobry dzień na sprawy służbowe.

RAK (ur. 21. VI—22. VII). Dobry tydzień. Uda Ci się załatwić kilka dość ważnych spraw. Ostrożnie na jeźdni! Sobota — najlepsza dla Ciebie.

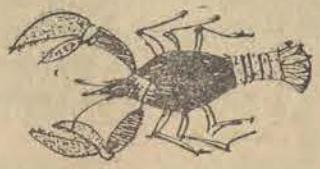
LEW (ur. 23. VII—22. VIII). Nie wdawaj się w spór z KOZOROZCEM. We wtorek staraj się nigdzie dalej nie wyjeżdżać. Ukochana osoba będzie słodka jak miód.

PANNA (ur. 23. VIII—22. IX.) Dobry tydzień. Będzie okazja na wykorzystanie go do załatwienia spraw, które dotychczas sżyły dość opornie. W piątek — uważaj, żeby nie narobił sobie i najbliższym kłopotów.



WAGA (ur. 23. IX—22. X). Nadal nieźle, choć finansowo jakieś drobne kłopoty z RYBAM. Wtorek — najlepszy na podróż.

SKORPION (ur. 23. X—22. XI). Tydzień dość monotony, mało ciekawy. Pomiedzialek dobry na sprawy urzędowe, czwartek — na prywatne.



STRZELEC (ur. 23. XI—21. XII). Zaczyna się chyba niezła passa dla Ciebie. Uważaj tylko na kontakty z WODNIKIEM.

75 państw, Organizacja Narodów Zjednoczonych, 3 prowincje Kanady, 2 stany USA, miasto San Francisco w Kalifornii oraz kilka innych, poza ONZ, organizacji międzynarodowych zgłosiło swój udział w Światowej Wystawie 1970 r. urządzanej w japońskim mieście Osaka.

Jak przewidują organizatorzy, Expo 1970 zwidzi w ciągu 6 miesięcy jej trwania ogółem 50 milionów ludzi, w tym ponad 1 milion spoza Japonii. Do dyspozycji zwiedzających przygotowuje się m. in. 179 restauracji i barów na terenie wystawowym (w tym 52 niejapońskie), a także 285 sklepów i punktów sprzedaży, w tym około 160 zagranicznych. Obroty kiermaszowe towarami przywiezionymi przez wystawców zagranicznych, powinny osiągnąć, zdaniem japońskich kół handlowych, wartość 60 milionów dolarów. Dalszych 20 mln dol. stanowią będzie wartość towarów, głównie spożywczych, które Japonia sprowadzi z różnych krajów dla swego pawilonu.

Ciekawie i różnorodnie zapowiada się program imprez artystycznych Światowej Wystawy. Przyjechać mają m. in. słynne orkiestry symfoniczne z Cleveland, Montrealu, Leningradu, zespół operowy Teatru Wielkiego w Moskwie i wiele innych.

KOZOROZEC (ur. 22. XII—20. I). Nadal bardzo dobrze. Kilka nowych znajomości, z których będziesz mieć niemałe zadowolenie. Środa — doskonała.



WODNIK (ur. 21. I—12. II). Wtorek doskonały. Natomiast w czwartek — uważaj! Spotkanie z PANNA bardzo mogłoby być udane...

RYBY (ur. 19. II—20. III). Mnóstwo zajęć i to bardzo różnorodnych. Trzeba będzie wszystkim poddać, choć prawdę mówiąc — nie bardzo Ci się będzie chciało.

Humor

— Bardzo mi przykro, ale zobowiązałem się przepłynąć Atlantyk w całkowitej samotności.

— Szampan był świetny, kapitanie, ale muszę powiedzieć, że ta niespodzianka końcowa nie bardzo mi się podoba!

— Domyślał się, że pan tonął już z wieloma okrętami...

— Do kapitana? A w jakiej sprawie?

mysli tygodnia

JAK ZA HITLERA
„Chodzi tu o akt brutalności tej miary, jakiego nawet w

czasach Hitlera nie można było prześcignąć”, o masakrze w Song My senator amerykański — D. YOUNG.

TRYPTYK NIEWOLI
„Społeczeństwo wynalazło trzy środki dla utrzymania człowieka w stanie niewoli: przemoc, pieniądz i wojność”.

pisarz niemiecki — GABRIEL LAUB.

WŁAŚCIWY ADRES
„Kaśdemu, kto określa planowanie rodziny jako ludobójstwo, powiadam: zapytaj o to kobiecie”.

brytyjski minister d/s pomocy rozwojowej — JUDITH HART.

Zebrał (JAS)

Już 28 bm.!

Łódzki Informator Kulturalny

(wydanie lutowe)

Jest to bezpłatny dodatek do „Dziennika Łódzkiego”

- Repertuar teatrów
- Premiery filmowe
- Nuty i tekst przeboju
- Sport
- Imprezy kulturalne

